

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, ŚRODA 1 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 331 (985)

# Ewakuacja Nankinu!

## Czang-Kai-Szek zarządza opuszczenie miasta Wojska ludowe przed atakiem na stolicę

Oddziały chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości 60 klm. od Nankinu. Ważny węzeł kolejowy Ku-Czeng został w dniu wczorajszym wzięty szturmem.

W ten sposób wojska ludowe pozostające pod rozkazami generalów Czeng-Yi i Lin-Po-Czeng mają otwartą drogę na Peng-Pu — ostatnią fortecę wojsk nacjonalistycznych przed Nankinem.

W ostatniej chwili doniesiono z Szanghaju, że Peng-Pu zostało również zajęte przez wojska ludowe.

Oczekuje się, iż w bieżącym tygodniu pani Czang-Kai-Szek po raz ostatni zwróci się z apelem o pomoc dla ocalenia dyktatury jej męża w Chinach.

Ma ona powtórzyć oficjalną ofertę rządu kuomintangowskiego, odnośnie przekazania Amerykanom najwyższego dowództwa i odpowiedzialności za wojnę domową w Chinach.

Przedstawiciel USA przy rządzie Czang-Kai-Szeka oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić rządowi Kuomintangu dalszej pomocy pod warunkiem oddania ręki Yang-Tse do dyspozycji władz amerykańskich oraz usunięcia wszystkich podejrzanych oficerów i generalów z armii.

Agencja „France Presse” powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że rząd chiński przeprowadzi w ciągu grudnia ewakuację Nankinu. Ewakuowany ma zostać parlament, kancelaria prezydenta i najwyższe urzędy sądowe oraz administracyjne.

Jak donosi agencja „France Presse”,

sztab lotnictwa wojsk Czang-Kai-Szeka wydał rozkaz o przeniesieniu wszystkich biur sztabu oraz personelu z Nankinu na wyspę Formozę w przeciągu 10 dni. Ewakuacja sztabu już się rozpoczęła.

W kołach kuomintangowskich przysznają, że rejon Suzou jest izolowany od terenów, kontrolowanych przez Czang-Kai-Szeka. W rejonie tym znajdują się 250 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich, bogato wyposażonych w amerykański sprzęt wojenny. Ewakuacja tych wojsk, jak donoszą korespondenci amerykańscy, będzie niezwykle utrudniona ze względu na to, że w najbliższym czasie zamknie się prawdopodobnie pierścień wojsk ludowych wokół armii Czang-Kai-Szeka w rejonie Suzou.

## Prez. Bierut przyjmuje mandat z rąk delegacji górników kopalni Zabrze-Wschód

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął dnia 30. 11. w Belwederze delegację górników kopalni Zabrze-Wschód i działaczy robotniczych Zabrza, którzy przybyli by zawiadomić Prezydenta o jego wyborze jako delegata Zabrza na Kongres Zjednoczeniowy.

Po przyjęciu meldunku Ob. Prezydent powiedział m. in.:

„Przeżycie wszystkim robotnikom Zabrza, członkom partii robotniczych i bezpartyjnym, a przede wszystkim załodze i przodownikom pracy kopalni Za-

brze - Wschód moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za ich wspaniały czyn przedkongresowy.

Górnicy Zabrza inicjując współzawodnictwo pracy, a następnie pociągając za sobą całą klasę robotniczą do wykonania czynu przedkongresowego, dobrze zapisali się w historii polskiego ruchu robotniczego.

Zyczę Wam, abyście zawsze kroczyli w pierwszych szeregach polskiej klasy robotniczej w jej marszu do socjalizmu”.

## Piąta kolumna Wall Street

# Na usługach kapitału USA

## stoi Amerykańska Federacja Pracy. — Hoffman i Harriman obiecują im nagrody

Dziennik „Trud” w artykule pod tytułem: „Piąta Kolumna Wall Street”, omawia zjazd Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Mimo, że AFL skupia w swych szeregach ponad 7 milionów robotników i pracowników — pisze „Trud” — na zjazdach Amerykańskiej Federacji Pracy nie rozlegał się głos prostego robotnika. Zjazdy AFL od dawna już zamieniły się w trybunę sług kapitału amerykańskiego.

Na ostatnim zjeździe najwięcej miejsca zajęły przemówienia, poświęcone

## Młodzież włoska na froncie walki o pokój

Wezwaniem młodzieży włoskiej do walki o pokój rozpoczął swoje obrady kongres młodzieży włoskiej w Neapolu. Na zjeździe tym obecnych jest 500 delegatów.

Kongres wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że zadaniem młodzieży włoskiej jest walka o pokój, walka o powszechne rozbrojenie i zniszczenie bomby atomowej.

rozbiłackiej działalności w związkach zawodowych całego świata. Działalnością tą kierowała oczywiście AFL, która uważa za swego wroga nr. 1 Światową Federację Związków Zawodowych.

Kierownicy AFL przyznają, że stworzyli w Brukseli ośrodek walki ze Światową Federacją Pracy. Toteż na zjeździe Cincinnati główny administrator planu Marshalla Hoffman oraz jego zastępca na Europę Harriman nie mogli znaleźć dosyć słów pochwały dla swoich pupiłków z Amerykańskiej Federacji Pracy.

Zarówno Hoffman jak i Harriman podkreślili, że zasługi AFL nie zostaną bez zapłaty. Nic więc dziwnego, że zakupieni prowodyrzy amerykańskiego ruchu związkowego ani słowem w swoich sprawozdaniach nie wspomnieli o wzroście bezrobocia w Ameryce, dro-

żynie, ani o ogromnych zyskach rekinów przemysłu Stanów Zjednoczonych, które osiągnęły w 1947 r. zawrotną sumę 30 miliardów dolarów.

Przywódcy AFL starali się odwrócić uwagę szerokiej masy pracujących Ameryki od sytuacji wewnętrznej w USA i rozpętali wścieklą nagonkę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej. W celu przypodobania się swoim rozkazodawcom z Wall Street, zdradcy klasy robotniczej przedłożyli program będący zamachem zarówno na prawa robotnicze w USA jak i groźbą dla pokoju światowego.

Rozumie się, że w programie tym uważali za całkowicie zbyteczne poprzeć walkę robotników amerykańskich o podniesienie płac, jako też o likwidację niewolniczej ustawy Taft-Hartley”.

# Marshall ustępuje?

## Dyplomatyczna choroba sekretarza stanu USA

Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshall, liczący lat 67, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim nastaniu.

## Wybrano najlepszych

(Kr) W sobotę i niedzielę odbyły się w całej Polsce konferencje powiatowe i miejskie obu partii robotniczych, na których dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Wszystkie te konferencje odbyły się w nastroju niezwyklego entuzjazmu. Każdy z obecnych czuł, że odbywa się coś niezwykłego, coś co będzie miało decydujące znaczenie dla dalszych dziejów Polski. I nastroj ten promieniował z sal konferencyjnych, ogarniając nie tylko wszystkich członków obu partii, ale wywołując potężne echo wśród wszystkich ludzi pracy.

W te dni całe społeczeństwo zrozumiało, że zapada wielka decyzja, która powoła do życia jedną, zjednoczoną i jednolitą partię polskiego ludu pracy, że kończy się wreszcie raz na zawsze tragiczny okres przeszło półwiekowego rozbitcia ruchu robotniczego w Polsce.

Wybory odbyły się — już po raz ostatni — oddzielnie w obrębie każdej partii z osobna. Bowiemy wybrani delegaci z PPR i PPS zbiorą się 14 grudnia w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego, na dwóch osobnych kongresach partyjnych, które powezną uchwały zjednoczeniowe. I dopiero potem uczestnicy obu kongresów zbiorą się łącznie w dniu 15 grudnia jako Kongres Zjednoczeniowy polskiego ruchu robotniczego i ogłoszą powstanie nowej zjednoczonej partii.

Na wszystkich konferencjach w obszernych dyskusjach, które wywiązały się po referatach, uderzała przede wszystkim dojrzałość, świadomość mówców, głębokie przekonanie o sile partii, uderzała niezłomna decyzja mas dźwignia produkcji na coraz większe wyżyny, utrwalenia zdobytych współzawodnictwa pracy, uderzała świadomość, że tylko zgodny wysiłek mas pracujących pod przewodnictwem Zjednoczonej Partii powiedzie nas najkrótszą i najprostszą drogą ku socjalizmowi.

Peperowcy i pepesowcy wybrali na swych delegatów najlepszych synów klasy robotniczej i narodu. Obok najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych przywódców obu partii z Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele, wybrano wybitnych przodowników i przodowniczki pracy, najlepszych przedstawicieli inteligencji pracującej, młodzieży, ludzi wypróbowanych i zahartowanych w walce o sprawę robotniczą, ofiarnych i świadomych budowniczych Polski Ludowej.

I dlatego masy pracujące wierzą głęboko, że, jak powiedział Prezydent Bierut w liście do konferencji przedwyborczej P.P.R. w Zabrzu:

„Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej przyspieszy tempo przebudowy naszego życia społecznego, zabezpieczy jej prawidłowy kierunek, uświetni jej wyniki szeregami wspaniałych osiągnięć, które zmienią na jeszcze lepsze dzisiejsze — niełatwe jeszcze — warunki materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących”.

## Czyn przedkongresowy

### Scheiblerowcy wyprodukowali

### 36 milionów metrów tkanin

Plan roczny wykonany  
w dniu wczorajszym

(Szczegóły na stronie 3-cj)



# Kirow - przyjaciel ludu

## W 14-tą rocznicę śmierci nieustraszonego bojownika o wolność i socjalizm

Czternaście lat temu, zacieklili wrogowie mas pracujących popełnili zbrodniczy czyn, który wstrząsnął narodem radzieckim i całym światem robotniczym. W dniu 1-szym grudnia 1934 r. został zamordowany w zbrodniczym spósób wielki rewolucjonista i trybun ludowy Sergiusz Kirow, który był jednym z najbardziej popularnych przywódców Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.

Wyróżniając się wysokim poziomem ideologicznym i głębokim opanowaniem zasad marksizmu, Kirow był nieustraszonego bojownikiem o wypełnienie zadań wyznaczonych mu przez Partię.

Prostotę, żelazną wytrzymałość, wybitne cechy natchnionego trybuna rewolucji, łączył on umiejętnie z serdecznością i miękkością w osobistych stosunkach z towarzyszami i przyjaciółmi.

Droga życia Kirowa, to pełna samozaparcia, działalność dla dobra mas pracujących. Od najmłodszych lat, od chwili wstąpienia na drogę rewolucji do ostatniego momentu swego życia, Kirow walczył z poświęceniem i namiętnością o wolność i szczęście ludzi pracy, o ich równouprawnienie i swobodę i przyjaźń narodów.

Wszędzie dokąd partia wysłała Kirowa, budził on świadomość polityczną mas ludowych, organizował je i zespalał w walce o realizację wielkich zwycięskich idei Lenina i Stalina.

Piekróć Kirow zwracał się do robotników, czy chłopów, do uczonych czy pracowników gospodarskich, do kobiet czy też do młodzieży, przypominał on zawsze o cennych cechach człowieka radzieckiego o jego poczuciu nowej sprawiedliwości dziejowej, nawoływał do niespochybiania na laurach, do przejawiania samodzielności, inicjatywy i twórczej pracy.

Masy pracujące, zdaniem Kirowa, winny niezmordowanie kroczyć na przód do coraz nowych sukcesów w budownictwie gospodarczym i kulturalnym i nie ustawać ani na chwilę w tej walce.

Kirow kochał gorąco lud i głęboko wierzył w jego siły twórcze. Wiedział

on doskonale, że naród, który zrzucił z siebie jarzmo niewolnictwa kapitalistycznego, który zakosztował swobody i wolności + taki naród jest niezwykłym.

Demaskując dążenia imperialistów, Kirow wzywał ludzi radzieckich do bezustannej czujności, podkreślając, że polityka ZSRR zmierza do utrwalenia pokoju światowego i cieszy się poparciem mas pracujących całego świata. Ale by głos Związku Radzieckiego w obronie tego pokoju przeciwko podżegaczom wojennym dźwięczał donośnie, należy stale wzmacniać potęgę państwa socjalistycznego.

Głęboko interesując się również sprawami techniki popierał on wszelką

wynalazczość i nowatorstwo w dziedzinie nauki, troszczył się o gromadzenie funduszy rezerwowych, o nieprzerwaną wzrost wydajności pracy i o oszczędność gospodarke.

Pod jego bezpośrednim kierownictwem Leningrad stał się jednym z najważniejszych radzieckich ośrodków przemysłowych i z jego też inicjatywy rozpoczęto eksploatację wspaniałych bogactw kopalnianych w okolicach podbiegunowych.

Rewolucyjna działalność tego bojownika o dobro ludu pracującego żyje w sercach milionów obywateli Związku Radzieckiego i wszystkich tych, którzy walczą o lepszą przyszłość całej klasy robotniczej.

## Kukielki Obrazcowa na odbudowę Warszawy

### Artyści słynnego teatru zadeklarowali na ten cel dwa przedstawienia

Od kilku dni na scenie teatru TUR czarują nasze miasto kukielki Obrazcowa. Codziennie niezliczone tłumy publiczności zalewają maleńki plac przed teatrem pragnąc dostać się do budynku, w którym wielki mistrz martwych lalek ożywia je i podporządkowuje swojej woli i swojemu artyzmu.

W tym teatrzyku bajek, zdając sobie sprawę, że mamy przed sobą kukielki, nie możemy oprzeć się wrażeniu, że na scenie poruszają się żywe istoty i nieledwie szukamy ruchu ust, które wypowiadają słowa tekstu.

Już pierwsze odslony porywają publiczność, która z zapartym oddechem wpatruje się w fantastyczne postacie i oklaskuje żywo każdą kończącą się scenę.

Przed przedstawieniem Sergiusz Obrazcow opowiada, jak powstała u niego myśl zorganizowania teatru kukielek. Przed 25 laty studiując malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych wykonał dla żartu lalkę - pacynkę, (lalkę poruszaną całą dłonią, na którą wkłada się ją, jak rekawiczkę), którą zabawiał

swych kolegów studentów. Po ukończeniu Akademii Obrazcow został artystą Studium Muzycznego Mcha'u, lecz przez cały czas myślał o kukielkach. Skonstruował też ich kilka i przez dłuższy czas występował na koncertach, ilustrując grą kukielek pieśni klasyczne i popularne romanse.

Dopiero przed kilkunastu laty zmontował zespół, który z początku liczył tylko 6 osób. Dziś pracuje w jego teatrze przeszło 300 pracowników w najrozmaitszych dziedzinach.

Do Polski na występ teatr Obrazcowa przyjechał z dwoma wagonami kukielek i dekoracji z 60 osobami obsługi. Jeszcze tylko dwa dni mamy możliwość podziwiania w naszym mieście tego najlepszego na świecie teatru kukielek.

W czwartek 2-go grudnia odbędą się dwa pożegnalne występy znakomitego zespołu, z których dochód artyści przeznaczą na odbudowę Warszawy. Oprócz tego mistrz Obrazcow wystąpi osobiście w dniu dzisiejszym o godz. 19 w sali Filharmonii i wykona szereg pieśni karykaturalnych z udziałem kukielek. (b)

## Nasze Rady

**GOSPODYNI:** Salatkę majonezową przyrządzamy w następujący sposób: Należy ugotować w lekko osolonej wodzie kilka ziemniaków, dwie średnie marchewki, seler i kalafior. Owiartkę czerwonej kapusty zalać wrzącą wodą i raz tylko zagotować, zaraz ją odcedzić i wszystkie ugotowane jarzyny pokrajać w drobną kostkę. Kapustę poszatkować, kalafior podzielić na małe części. Dodać kilka pokrajanych drobno korniszonów i marynowanych grzybków. Oddzielnie rozpuścić lekko żelatynę w pół szklanki gorącej wody, a kiedy przestygnie dolać pół szklanki oliwy, najlepiej sojowej, dwa żółtka, ubić razem dodać dla smaku trochę octu i soli, wszystko dobrze zmieszać, a następnie wymieszać z sałatką, włożyć w foremkę do galarety, trzymać w chłodnym miejscu i kiedy zastygnie wyłożyć na talerz.

**MARYSIA Z TOMASZOWA MAZ:** Droga Pani! Fakty, które Pani podaje jako przyczynę zerwania swego narzeczeństwa są dla nas zupełnie niezrozumiałe. Jeżeli przez trzy lata stosunki między nią, a jej narzeczoną były takie dobre i kochaliście się wzajemnie, widocznie musiał być inny powód postępowania Jej przyszłego męża. W każdym razie powinna Pani porozmawiać z nim osobiście, a nie opierać się na tym, co mówią jego koledzy. Kochający człowiek nigdy nie uwierzy w plotki, które rozsiewają ludzie zawiśni i zły i zawsze tego rodzaju sprawy można łatwo wyjaśnić. Pozdrawiamy Panią i życzymy wszystkiego najlepszego.

**MARYSIA Z UL. NOWOMIEJSKIEJ:** Cześć się zdarza, że gdy w małżeństwie zarówno mąż jak i żona są nerwowi i porywczy łatwo pada słowo „rozwód”. W kilka godzin później gniew przemija i znów życie biegnie normalnie. Dlatego też powinna Pani poważnie zastanowić się nad tym, przemysłać gruntownie sytuację tak, aby w konsekwencji nie żałować swego postępowania. Żąda Pani od męża aby w zupełności przystosował się do niej, aby zmienił swe upodobania i przyzwyczajenia, aby stał się takim, jak Pani sobie tego życzy. Nie jest to bynajmniej słuszne. Przecież mąż Pani ma takie same prawa i obowiązki od Pani, aby to ona właśnie się zmieniła i przystosowała się do niego. Szczególnie w małżeństwie, które nie jest tylko chwilową rozrywką, a musi polegać na współżyciu i zrozumieniu, kompromis dwojga kochających się osób jest nieodzowny. Bardzo łatwo jest nam krytykować innych i na nich składać winę na niepo rozumienia i nieudane współżycie, natomiast trudno jest poznać tęj winy w sobie i przyznać się do niej szczerze i lojalnie. Umiejętność współżycia w małżeństwie, która zależy też w dużej mierze od dobrej woli małżonków jest niejednokrotnie ważniejsza niż dostatek i wygoda, niż możliwość pójścia do kina czy kawiarni. Oczywiście jeśli oboje dojdziecie do wniosku, że jednak lepiej jest się rozwiść, że popełniście omyłkę, należy wtedy przeprowadzić to formalnie i po uzyskaniu orzeczenia sądowego zarówno Pani, jak i jej mąż będziecie według prawa ludzmi zupełnie wolnymi.

Codzienna nowelka „Expressu”

## Wierzyciel malarza

Bywalcy przedwojennych kawiarni warszawskich znali go wówczas dobrze: Roman Korski, utalentowany malarz, był zdolnym, ale lekkomyślnym człowiekiem. I dlatego miał trochę rozgłosu, dużo powodzenia u kobiet, a jeszcze więcej długów.

Tego południa siedział jak zwykle w kawiarni, kiedy nagle podszła do niego przystojna, elegancka dama i przeprosiwszy go za swoją obecność, bez wstępów przystąpiła do właściwej sprawy.

— Chciałabym nabyć kilka pańskich obrazów!... Chętnie udałabym się do pańskiego atelier, ażeby wybrać coś odpowiedniego...

Korski w innych wypadkach byłby zachwycony taką okazją, dziś jednak raczej się skrzywił, bo tak się fatalnie złożyło, że właśnie za godzinę, to jest o pierwszej, miał zapowiedzianą u siebie wizytę komornika celem przeprowadzenia licytacji. Skoro jednak strojna dama upewniła go, że zabawi u niego kilka tylko minut, zgodził się na jej propozycję i wnet potem znaleźli się w atelier malarza.

Nagle rozległ się dzwonek.

— Nie chciałabym, aby mnie tu widziano! — szepnęła niespokojnie piękna pani — mój mąż jest bardzo zazrosny i miałby mi bardzo źle,

gdyby się dowiedział, że odwiedzam malarza.

— Niech się pani nie obawia! — uśmiechnął się Korski — pani zostanie tu, w pracowni, a ja rozmówię się z moimi nowymi gośćmi w gabinecie.

Tymi nowymi gośćmi byli ci, których się spodziewał: komornik, główny wierzyciel Korskiego, Marian Maliński oraz dwóch jeszcze innych mężczyzn, którzy prawdopodobnie reflektowali na opieczetowane już poprzednio obrazy lekkomyślnego malarza.

Korski przyjął ich w swoim gabinecie, a potem, przeprosiwszy na chwilę swoich gości, wrócił do pracowni.

Zauważył, że nieznamoma jest blada i przerażona.

— Nieszczęście! — szepnęła — spojrzalam przez dziurkę od klucza i zobaczyłam go: to był mój mąż!

— Mąż pani? Kto? Komornik?

— Nie! Nazywam się Joanna Malińska... Ten pan, który przyszedł z komornikiem jest moim mężem!

Korski stracił pewność siebie, bo sytuacja stała się rzeczywiście nieprzyjemna. I co będzie, jeśli Maliński wejdzie z komornikiem do pracowni, gdzie znajdują się wszystkie opieczetowane obrazy?

A Joanna Malińska przykryła ręką oczy.

— Mój mąż jest niebezpiecznym człowiekiem!... On gotów zabić mnie i pana: tym więcej, że nie tak dawno jeszcze wskazałam mu pana na ulicy i powiedziałam mu, że mi się pan podoba!

— Ale przecież mamy sumienie czyście! — próbował zaszachować ją Korski.

— No tak, ale on jest niepoczytalny! On nigdy nie rozstaje się z rewolwerem!... Błagam pana, niech mnie pan ratuje!...

Kiedy Korski zwrócił się do gabinecie, Maliński raz jeszcze przypomniał mu sucho, że czas przystąpić do licytacji, bo on nie ma czasu, a przecież czas to pieniądz!

— Chwileczkę, drogi panie... Czy licytacja jest konieczna?

— Czy postanowił pan uiścić należną mi sumę? — spojrzal na niego z niedowierzaniem Maliński.

— Tak jest! — odparł malarz — jestem panu winien sześć tysięcy złotych... Niestety, mam tylko trzy... Proszę przyjąć je, a resztę uiszczę w ciągu najbliższych dni!

— Nie, mój panie! — odparł twardo Maliński — albo całe sześć tysięcy złotych, albo licytacja! Proszę wybierać!

Korski zrozumiał, że licytacja w podobnych warunkach zakończyć się musi skandalem, jeśli nie zbrodnią. Zdecydowanym ruchem zamknął pracownię, schował klucz do kieszeni i zawołał.

— Proszę zaczekać parę minut! Postaram się przynieść całą sumę!

Naprzeciw mieszkania Korskiego znajdowała się kawiarnia, w której o tej porze gromadzili się artyści i przyjaciele Korskiego. Kiedy nieszcześliwy malarz opowiedział im o niezwyklej sytuacji, w jakiej się znalazł, przyjaciele chcąc ratować towarzysza, zebrali brakujące trzy tysiące, tak że kiedy Korski wrócił do pracowni, nie było już mowy o licytacji: dług został uregulowany.

Korski, odetchnąwszy pełną piersią, czeroko otworzył drzwi pracowni.

Ale piękna pani była w dalszym ciągu zdenerwowana i szepnęła gorączkowo.

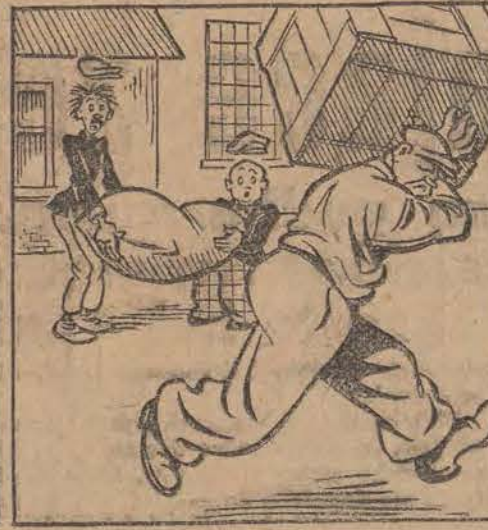
— Pan wybaczy mi, ale pozostałe obrazy obejrzę kiedy indziej!... A teraz muszę już iść!

Na następnym rogu ulicy czekał na nią Marian Maliński. Na widok nadchodzącej roześmiał się i powiedział wesoło:

— Gdybym dopuścił do licytacji obrazy Korskiego, otrzymałbym co najwyżej trzy tysiące, a tak, dzięki pani, mam w kieszeni pełną sumę... I satysfakcję, że udało mi się podejść malarza, który dotychczas chełpił się przed wszystkimi, że stale „nabija mnie w butelkę”... Dziękuję pani za skuteczną pomoc!... Spisała się pani świetnie!... A oto jest pięćset złotych, jakie słusznie należą się pani za jej fatygę...



PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Co to pan już wstał? A jak się ma kuzyneczka?  
SOBEK: — Ach panie! DO PRACY idę! Aby choć przez parę godzin nie widzieć tej czarownicy!...

WACEK: — Świat się przewraca! Sobek zaczął pracować, a Hipek nie spóźnił do roboty!  
WICEK: — Faktycznie! Prawda namięcalna! Szkoda mrugać!

WACEK: — Nie! To przechodzi ludzkie pojęcie! Przecież ten leń pracuje jak jaka maszyna!  
WICEK: — Co się stało staremu opojowi? Muszę się spytać!

HPEK: — Co się stało? Ano wódka zdrożała, więc nie tego... A tak na sucho to mi praca fajnie idzie...  
WICEK: — Brawo panie Hipek!  
WACEK: — Wreszcie pan zmadrzeł!

Pożądany bojkot czyli moral krótki: „nie pić wódki!”

Panów Andrzeja Bąbla i Andrzeja Karalucha łączyła od dawien dawna serdeczna przyjaźń, utrwalona nie tyle wspólnymi ideami, ile wspólnym podążaniem do butelki. Też nie dziwnego, że w dniu 10 listopada, gdy pan Bąbel obchodził swe imieniny obydwa panowie znaleźli się w zacisnej knajpie „Pod zegarem”, gdzie na rachunek solenizanta wypili po pół litra czystej.

Pan Bąbel bez żalu zapłacił kilkaset złotych, ponieważ przyjaciel zapowiedział rewanż w trzy tygodnie później tj. 30 listopada, kiedy przypada dzień jego patrona.

I rzeczywiście wczoraj rano pan Karaluch zjawił się w mieszkaniu kolegi i uroczystie zaprosił go na ucztę imieninową. Przyjaciel był wprawdzie zdziwiony, że libacja nie odbędzie się jak zwykle w knajpie, lecz w mieście przywitalnym, ale nie przywiązywał do tego specjalnej wagi i punktualnie o 1-ej po południu zgłosił się na miejsce.

Holdując starej zasadzie, że na przyjęcia nie należy przychodzić o pustym żołądku, pan Bąbel wstąpił po drodze na cztery kłębsze, które zakaśli porcją tartej marchwi z oliwką.

Solenizant i jego połowica byli w tym dniu humorze. Uprzejmie podsuwali gościowi to salaterkę z zimną nogą, to śledzie przyduszone, to pierożki nadziewane kaszą.

Ale wódki jakoś gospodarze nie podawali. Zamiast niej na stole stało kilka butelek wody sodowej. Pan Karaluch kreślił się niespokojnie na krześle, wreszcie nie wytrzymał, wstał i wygłosił następujące przemówienie:

— O wiele się nie mylę, szanowne panstwo zapomnieli, że stary zwyczaj każe na imieniny troche sobie podechromić. Woda sodowa również odpowiedzialny napój, ale po wódce, kiedy człowieka nachodzi hollucynacja, czyli tak zwana fata-mrugana. Dawaj Andrzej wódkę, bo wyjdę z nerw!...

W tym momencie gospodyni znacząco szturchnęła swego męża, który wstał i odparł tymi słowy:

— Faktycznie dotychczas sam byłem pijącym, ale ponieważ od wczoraj Monopol Spirytusowy podniósł cenę alkoholu, postanowiłem więcej wódki do ust nie brać, bo to nie na moją kleszeń!...

Co było dalej — trudno opisać. Pan Bąbel ścignął gwałtownym ruchem serwetę z całą zastawą i zaczął demolować mieszkanie gospodarzy, nie oszczędzając nawet staroświeckich obrazów, które podarł w tzw. drobny mak.

Potem wybiegł na schody i w pijackim zale przystąpił do usuwania poręczy.

Przy pomocy milicjanta udało się go wreszcie obezwładnić. Wprost z uczty doprowadzono pana Bąbla do Sadu Starosolskiego, gdzie za wywołanie gorszącej awantury i zbiegowiska publicznego został skazany na 10 tysięcy złotych grzywny i 1 tydzień bezwzględnej aresztu.

Pan Bąbel siedzi teraz w ciasnej celi i robi rachunek: za wódkę zapłacił wówczas prawie tysiąc złotych, grzywna dziesięć tysięcy, to razem będzie jedenaście „patyków”. Jede nasze tysiący złotych za jeden litr wódki, to zupełnie się nie kalkuluje!

— Jeżeli Monopol tak drogo kalkuluje swoje wyroby, to niech je teraz sam pije, niech pójdzie na bankrot za takie niespodzianki! Na znak bojkotu już więcej nie dam mu zarobić ani grosza! — myśli stroska ny grzesznik, nie mogąc doczekać się wyświeca na wolność.

Oby tylko wszyscy pijacy przyłączyli się do tego bojkotu, bo tylko wtedy podwyżka cen na wyroby Monopolu Spirytusowego wrze zamierzony skutek!

Nowe sukcesy

PZPB Nr 1 wykonały wczoraj roczny plan. — Dziś rozpalenie ognia pod kotłem - gigantem. — Plan eksportu tekstyliów wypełniony!

Do Kongresu Zjednoczeniowego pozostało jeszcze 15 dni. Tempo pracy w fabrykach, kopalniach i hutach zwiększa się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Zewsząd napływają meldunki o wykonaniu i przekroczeniu planu rocznego. Powszechny entuzjazm ogarnął wszystkich ludzi pracy. Polska klasa robotnicza godnie wita zbliżający się dzień Zjednoczenia!

Wczoraj o godzinie 20.30 kaczka - przodownica Genoweta Korzeniowska, jedna z czterech, które pierwsze przeszły na obsługę 12 krosien w PZPB nr 1, wyprodukowała ostatni metr tkaniny, przewidziany w planie rocznym.

Plan wynosi 36.218.600 metrów i został wykonany o cały miesiąc wcześniej! Do końca roku PZPB nr. 1, największe

zakłady przemysłu włókienniczego w Łodzi i jedne z największych w Polsce, wykonają dodatkowo 3 miliony metrów tkanin!

Dziś o godzinie 14-ej po raz pierwszy rozpalony będzie kotłol - gigant elektrowni łódzkiej, mający dostarczać do 100 ton pary na godzinę.

Dzielna załoga elektrowni dotrzymała swego zobowiązania przedkongresowego. Dotrzymała go dzięki harmonijnej współpracy i niezłomnej woli dostarczenia łódzkiemu przemysłowi większej ilości prądu.

W dniu wczorajszym dyrektor naczelny Centrali Tekstylny J. Stroczyński wysłał do Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca depeszę następującej treści:

„Melduję Ob. Ministrowi wykonanie przez Centralę Tekstylną w dniu 29 listopada rb. planu eksportu wyrobów włókienniczych na rok 1948 w wysokości 54.656.000 dolarów. Do końca roku plan eksportu będzie wykonany w 108 proc.

Krawcy zawaleni pracą! Konfekcja „idzie” jak woda

Pracownicy krawieckie w Łodzi zawalone są robotą. Już od dwóch tygodni większość mistrzów igły nie przyjmuje zamówień na święta ani na Nowy Rok z powodu nawału pracy. Ubranie można zamówić, ale dopiero na... rok 1949!

Poszczególni krawcy, wykorzystując sytuację, podnieśli samowolnie ceny robocizny. W sprawę tą wkrócą niewątpliwie odpowiednie czynniki, powołane do kontroli sklepów i przedsiębiorstw usługowych.

Temu też należy chyba przypisać, że ostatnio coraz większym powodzeniem cieszą się gotowe okrycia męskie i damskie, czyli t. zw. konfekcja. Zarówno Powszechny Dom Towarowy, jak i sklepy spółdzielcze oraz spółdzielni pracy „Solidarność” zaopatrzone są należycie w gotową odzież. Okrycia męskie lub damskie, średniej jakości, których cena niewiele na ogół przekracza ceny samej tylko robocizny, cieszą się dużym powodzeniem. (k)

Powszechna Spółdzielnia Spożywców również bierze czynny udział we współzawodnictwie przedkongresowym. Pracownicy działu mięsnego PSS postanowili w czasie od 24 listopada do 24 grudnia rb. pracować o godzinę dłużej, a osiągnięte z tej nadwyżki zarobki przeznaczyć na rzecz Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na wezwanie personelu Halli Towarowej domy towarowe w Łodzi i Rudzie Pabianickiej będą czynne przez cały grudeń o godzinę dłużej, a w okresie przedświątecznym o 2 godziny. (s)

TRAMWAJE I BRUKI

otrzymają wszystkie peryferie Łodzi — Celowe zamierzenia 6-letniego planu gospodarczego miasta

W Zarządzie Miejskim rozpoczęła się wczoraj konferencja naczelników wszystkich wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich, na której uzgadniano najbardziej istotne potrzeby miasta i mieszkańców w związku z przystąpieniem do opracowania 6-letniego planu gospodarczego Łodzi.

Główną troską władz miejskich będą przedmieścia. Wszystkie peryferia otrzymają w ramach 6-letniego planu gospodarczego dogodne połączenie komunikacyjne z centrum Łodzi. Uwzględniony będzie w poważnym stopniu także problem mieszkaniowy.

Jeżeli chodzi o śródmieście podniesiono przede wszystkim konieczność wycofania tramwajów z ulicy Piotrkowskiej i zastąpienia ich autobusami oraz w związku z tym — koniecznością urzędzenia arterii odciążających ruch na głównej ulicy miasta.

Nową gładką nawierzchnię otrzyma więc Aleja Kościuszki i jej przedłużenie ul. Zachodnia oraz Stodolniana do Zgierskiej, ulica Sienkiewicza i Wschodnia, Wólczańska i Kilińskiego.

Przebudowane będą również wszystkie arterie wylotowe Łodzi, na co Ministerstwo Komunikacji kładzie specjalny nacisk. Skrócona zostanie o pół kilometra droga na Warszawę.

Tak samo przebudowana będzie szosa zgierska, a ulice Marsz. Stalina i Armii Czerwonej zostaną poszerzone. Łódź otrzyma bardzo potrzebny wi-

adukt drogowy na ul. Rzgowskiej. Obecnie pociągi i pojazdy krzyżują się na jednej płaszczyźnie, co jest nad wyraz niewygodne i niebezpieczne. Po wybudowaniu wiaduktu pociągi jak dotąd będą przejeżdżały dołem, zaś wszelkie pojazdy — górą.

Sieć nowych linii tramwajowych pokryje cały teren miasta. Tramwaj otrzymają mieszkańcy Cyganki, góra ul. Napiórkowskiego, Łagiewnik itd.

Wydział Opieki Społecznej zwiększy wydatnie pomoc dla Matki i Dziecka, powstanie szereg nowych zóbków dzielnicowych i stacji opieki.

Wszystkie te zamierzenia ujęte będą w konkretny plan, który zostanie przesłany z końcem rb. władzom centralnym do zatwierdzenia. (r)



Drugi dzień procesu

# Wstrzasajace zeznania studentów

którzy padli ofiarą podburzonego tłumu. — Ksiądz Opasewicz i jego gospodyni robią z siebie niewiniątka. — O ponurej zbrodni ksiądz mówi, że to był — „nieetyczny czyn“!

Wczoraj — w drugim dniu procesu sprawców zajęć w Kamieńsku i Gorzkowicach pierwsza zeznawała gospodyni księdza, Izabela Dukowicz. Do winy nie przyznaje się.

— Czy oskarżona wiedziała, że byli to



Ksiądz Tomasz Opasewicz

studenci wydelegowani do prac naukowych?

Wiedziała. Nie zdziwiło jej to, uważała bowiem to za rzecz normalną. Nie zdziwiła się nawet, gdy zauważyła wystawiony z kościoła krzyż, gdyż mogli to zrobić malarze, zajęci przy remontowaniu kościoła. Ta ugodowa postawa oskarżonej, świadcząca, że jej uczucia religijne bynajmniej nie zostały obrażone, każe by mniemać, że odegrała rolę baranka w całych zajęciach. Ba, nawet powiedziała Sądowi, że

## Gościom ku przestrodze Droga wódka w zakładach gastronomicznych

W związku z podwyższeniem ceny wyrobów PMS — zmieniony został cennik wódki w zakładach gastronomicznych.

W zakładach I kat. litr wódki kosztuje 1.900 zł., pół litra — 980 zł., ćwierć — 500 zł. W zakładach II kat. — 1.600, 820, 420. III kat. — 1.400, 730, 370, III kat. — 1.280, 650, 330, IV kat. — 1.240, 630, 320 zł.

Do cen tych można doliczyć tylko procent za obsługę. (k)

studenci nie wywołali żadnego zgorszenia w kościele!

W toku dalszych zeznań wyszło jednak na jaw, że zajęła zdecydowanie wrogie stanowisko wobec studentów, których nie tylko nie dopuściła do księdza, gdy po raz pierwszy zjawili się w Kamieńsku, ale nawet wtedy, gdy szukali tu schronienia, zatrzasnęła przed nimi drzwi.

Dobrze obmyślana przez nią rola wypadła jednak na przewodzie sądowym bardzo kiepsko. Niby nic nie widziała, nie była świadkiem zajęć, ale w ogniu pytań przyznaje się, że „przez okno w kuchni widziała, jak tłum zawlókł spod plebanii bezbronne studentki“ podobno na rynek i tam je pobito i jedynie słyszała też gdy miejscowe kobiety krzyczały:

— „Po coście tu przyszli?! Precz stąd!“

Z kolei zeznaje ksiądz Opasewicz. Również nie przyznaje się do winy. Owszem, wiedział, że przyjechała „wycieczka studentów“ z profesorem i „proszę bardzo“ kościół jest otwarty dla wszystkich! Ale dopiero, gdy dowiedział się, że studentów wprowadził organista do zakrystii, który miał zapowiedziane, że nawet obcego księdza tam wprowadzać mu nie wolno — wtedy ksiądz zaczął ich wyprosić.

Był poruszony niesubordynacją organisty.

— To dla mnie był ból wielki...

— Mieli przecież pismo Kurii Biskupiej! — stwierdza prokurator.

— Mnie obowiązuje rozkaz mojego generała. Ja nie mam obowiązku słuchać obcych kurii. Podlegam Kurii częstochowskiej...

Na pytanie prokuratora, dlaczego ksiądz tak biurokratycznie potraktował całą sprawę, odpowiada:

— Ja jestem rygorysta i pedant...

W dniu masakry studentów zadzwoniono do drzwi. Jednocześnie usłyszał krzyk. Gospodyni oświadczyła mu, że dzwonił student, ale zostali porwani przez tłum. Gdy otworzył drzwi, nikogo już nie było...

— Potem dowiedziałem się, że na rynku działy się nieetyczne czyny, co mnie zabolało — stwierdza ksiądz Opasewicz.

W toku przewodu sądowego wychodzi na jaw sensacyjny szczegół: ksiądz Opasewicz inspirował w 1938 roku napad na pochód 1-majowy, a w swoim czasie nie pozwolił ogłosić z ambony o przyjeździe misji duńskiej dla badania polskich dzieci gruźliczych!

Mimo, że ksiądz był od maja — jak twierdzi — bardzo chory i z tego powodu nie wpuścił studentów do mieszkania, kiedy kolatali o ratunek i nie wyszedł, żeby uspokoić rozszalały tłum, nie przeskadało mu to jednak wyjechać bryczką w pierwszą niedzielę po zajęciach i zbierać pieniądze od parafian na kościół.

Nie uważał również za wskazane wygłosić odpowiedniego kazania po zajęciach w celu uspokojenia wzburzonych umysłów.

Są przystępując do przesłuchania świadków. Pierwsza na liście — studentka Wilińska uległa zaburzeniom psychicznym na tle lęku i znajduje się w szpitalu w Poznaniu.

Anna Dobrzyńska, asystentka Uniwersytetu Poznańskiego, opisuje przebieg zajęć, które wzięły początek w Gorzkowicach.

— Dostałam cios między oczy. Rozbili mi okulary i złamali nos. Szczęściem ocalały oczy.

Zofia Białowicz zeznaje, że gdy studenci szukali posterunku MO, dokąd chcieli się schronić, spotkali jakiegoś mężczyznę, ubranego w mundur strażaka. Błagali go o wskazanie posterunku. Ale człowiek ten odmówił i jeszcze im groził.

— Czy jest on wśród oskarżonych? — pyta przewodniczący.

Świadek w oskarżonym Głuchowskim poznaje owego strażaka.

Najbardziej wstrząsające wrażenie wywarły zeznania świadka studenta Edmunda Mańczaka. Jeszcze dziś jest w bandażach. Mówi wolno. Ma strząskaną szcękę w trzech miejscach oraz złamany nos. Opisuje zajęcia w Gorzkowicach, gdzie w restauracji czekali na samochód. Gdy przyšli, restauracja była pusta. Wkrótce weszła grupa mężczyzn. Jeden z nich przysiadł się do ich stolika i zaczął ich prosić, by go przyjęli do swojej sekty. Studenci oświadczyli, że nie stanowią żadnej sekty. Po upływie kilku chwil przybyli wyciągnęli spod nich krzesła i zaczęli ich nimi bić. Przed restauracją zgromadził się wielki tłum. Gdy uciekali z restauracji, tłum ruszył na nich i bił kamieniami, młotkami, widłami...

— Czy wśród oskarżonych poznaje świadek tego prowokatora z restauracji?

— To on! — świadek wskazuje na rzecznika Obsta Waclawa.

Wszyscy pokrzywdzeni zeznali, że legitymowali się dowodami studenckimi, po-

kazywali swoje medaliki na potwierdzenie, że nie są żadnymi „Jechowcami“ ale rozszalały tłum podburzany w dalszym ciągu przez prowodyrów nie słuchał.

W dniu dzisiejszym zeznawać będą następni świadkowie. (p)



Gospodyni Izabela Dukowicz

## Nowa hurtownia PCH w Łodzi

W dniu dzisiejszym Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi uruchamia nową hurtownię spożywczo-przemysłową na terenie naszego miasta.

Hurtownia mieści się przy ul. Rzgowskiej 74 i będzie obsługiwała wszystkich kupców tej dzielnicy miasta.

Dotychczas PCH miała tylko jedną hurtownię spożywczo - przemysłową, która nadal będzie funkcjonowała dla śródmieścia przy ul. Kilińskiego 88, tak samo jak uruchomiona ostatnio filia tej hurtowni przy ul. Piotrkowskiej 238. (t)

S. MICHAŁOWSKA



Będzie dla niego czuła, serdeczna. Musi na nowo zdobyć swoje miejsce w jego sercu. A może nawet... Był teraz przecież taki samotny...

Zaproponował, aby poszli do jakiejś eleganckiej restauracji na kolację.

Skoro się tak dawno nie widzieli, na leży uczyć ten dzisiejszy dzień. Zgodziła się z radością. A więc dobrze. Będą się dzisiaj wesoło bawić!

Na ulicy wziął ją pod rękę. Poczuta przyspieszone bicie serca.

— Jakże miłe to futerko. Takie miękkie — zauważył.

Milczała. Bała się, że jeżeli teraz coś powie, Łęcz domyśli się wszystkiego. A jeszcze nie czas...

Podczas kolacji Łęcz był pogodny i na pozór spokojny. Opowiadał Ewie o swoich planach, o zamiarze przejścia na adwokaturę. Nie umiała ukryć swego niezadowolania.

— Po co pan to robi? Po takich sukcesach trzebać się prokuratorstwa?

— Nie umiałbym już teraz oskarżać. Przestało mnie to pasjonować. A właśnie podługą mnie teraz adwokatura. Nie szukanie złych, zbrodniczych instyn-

któw w oskarżonym, nie udawanie mu przestępstwa i skazywanie na długie lata zamknięcia, ale bronienie go i przemawianie do serc sędziów. Dziwię się sobie, że tyle lat mogłem oskarżać i skazywać ludzi. Ze to mi odpowiadało. Dziś już nie potrafiłbym.

Patrzyła na niego badawczo. Chciała wysondować, co kryje się za tymi słowami. Jaka siła zmieniła jego poglądy?

— Myślę — zaczęła — że powinien zacząć pan jeszcze z ostateczną decyzją. Panem, być może, rządzi chwilo-wa depresja. To na pewno minie.

— O, to już postanowione i załatwione.

— Już? Tak szybko?

— Tak. Likwiduję tutaj swoje sprawy. Mam dobrą propozycję do Krakowa.

— W Krakowie? — przeraziła się. — Dlaczego aż tam?

— Mam tam kolegę z uniwersytetu. Pratt. Na pewno pani słyszała o nim.

— Hieronim Pratt? Ten słynny adwok-

kał? — Tak, to on. Proponuje mi spółkę. Ma bardzo liczną klientelę. Nie może sam obsłużyć nawałowi zajęć

— I wyjedzie pan?

— No oczywiście.

— A... dom?

— Sprzedaję.

— Był pan tak do niego przywiązany.

— Byłem. Dawno. Teraz już nie. Znajdę sobie inny w Krakowie.

Jakże prędko likwidował swoje dotychczasowe życie. Jak łatwo usuwał wszystko, co miało styczność z przeszłością. Widocznie i sprawa Wierzbickiej przestała go interesować, skoro porzucił wszystko i wyjeżdżał. A ona, Ewa? Czy także zostanie odrzucona do grobu przeszłości?

— Jednym słowem — rzekła ze ściśniętym sercem — przenicowuje pan zupełnie swoje dotychczasowe życie.

— Najwyższy już czas.

— Tak? — spytała z nieukrywana przykrością. — I pojedzie pan sobie stąd?

— O, niezupełnie — odpowiedział szybko. — Będę na razie i tu i tam. Jest wiele spraw, które mnie wiążą z tym miastem.

Spojrzał na Ewę z takim wyrazem, że poczuła drżenie. Czyżby to ją, Ewę, miał na myśli? Czemu nie powie tego wyraźniej? Nie umie, czy nie chce?

Pili dobre wino, jedli smaczne, wymyślne potrawy, słuchali wesołej muzyki. Ludzie wokoło nich bawili się bez troski, tańczyli. Gwar licznych głosów mieszał się z melodiami ikających, namiętnych tang.

Między nimi był jakiś, ledwie wyczuwalny przymus. Nieuchwytna rezerwa ze strony Łęczy i gorliwa, na pozór bez troska życzliwość Ewy. Oboje jeszcze ani słowem nie wspomnieli o Wierzbic-

kiej. Oboje starannie unikali tego wszystkiego, co by mogło ich skierować na ten, tak niebezpieczny temat.

Ale Ewa nie była w stanie o niej zapomnieć. Miała ją przed oczyma taką, jaką widziała ostatnio. Z obandażowaną głową, twarzą bladą jak opłatek i na pół przytomnych oczach. Co tam się dzieje? Czy czasem nie wywiązało się coś poważnego po tym upadku? Rana na głowie była dość głęboka...

Odchodząc z cukierni, której telefon zostawiła Teresie na bločku nie podała celowo swego nowego numeru. Po prostu zbuntowała się.

Spojrzała na zegarek i przestraszyła się. Była już 2-ga w nocy. Tak późno!

— Muszę niestety wracać do swego więzienia — rzekła z żalem.

— Szkoda.

Ucieszyła się, choć to mogła być zwykła grzeczność.

— Powetujemy to sobie innym razem. Mam nadzieję, że nie będzie pan mnie w dalszym ciągu unikał. — Spojrzała mu w oczy z uśmiechem i prośbą.

— A naturalnie. Obiecuję się poprawić. Choć nie ma pani racji z tym unikaniem. Po prostu nie miałem czasu. Teraz znów wyjeżdżam na parę dni, ale w przyszłym tygodniu skomunikuję się z panią.

Odwodził ją swoim autem. Siedziała bliźutko niego. Jak by to było proste i naturalne, gdyby teraz wysunął rękę, objął ją ramieniem i przytulił do siebie. A jutro zostawiłaby całe dotychczasowe życie tutaj i wyjechałaby razem. Tak, zrobiłaby to na pewno!

(D. C. N.)

46)



# SPORT

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat W.G. i D. Nr 4

SOBOTA DN. 4.12 48 r.

**KL. A**  
Gwiazda — HKS, godz. 20 Próchnika 30  
sędzia: Cieślński — Fuks.  
**KL. B Grupa I**  
Oratorium — Samorz. godz. 20 Wodna 30  
sędzia Czaplak — Ososiński.  
Iskra — Gdańszczanka godz. 20 Skrzywana  
2. Luczyński — Kuźnikowski.  
Płomień — TUR godz. 20 Czartoryskiego  
10, Borowicz.  
Włóknarz — Gwardia godz. 18, Zgierz,  
Długa 17.  
**Grupa II**  
Boruta — I II Budowlani godz. 19 Zgierz,  
Śniechowskiego 30  
Jedność — Czyn godz. 20, Więckowskiego  
22, Galkowski — Szadkowski.  
Łodzianka — Gastronomia godz. 20 Legio-  
now 10  
YMCA — Pocztowiec godz. 20, Moniuszki 4  
Błaszczak — Kluczek

## Grają w Krakowie Decydujący mecz Cracovia - Wisła

Ponieważ Cracovia i Wisła w 26 meczach ligowych uzyskały tę samą ilość punktów, po 38, zasła konieczność wyznaczenia jeszcze jednego decydującego spotkania. Mecz taki winien się odbyć na neutralnym terenie.

Sprawę tego meczu rozpatrywano na ostatnim posiedzeniu W.G. i D. PZPN i ostatecznie zdecydowano, że zawody Wisła — Cracovia powinny się odbyć w Krakowie. Pozostawiono klubom do uzgodnienia wybór boiska, o ile jednak do porozumienia nie dojdzie, mecz powinien się odbyć na boisku Garbarni, jako neutralnym.

Ponieważ boisko Garbarni nie będzie w stanie pomieścić tych tłumów widzów, które podążą na decydujące zmaganie Cracovii z Wisłą, należy przypuszczać, że zainteresowane kluby uzgodnią między sobą czy terenem rozgrywek ma być boisko Cracovii, czy też Wisły. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

## Już przyjęli Albanie do Międzynarodowych Zw. Sportowych

Władze sportowe Ludowej Republiki Albanii otrzymały oficjalne zawiadomienie, że Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA) i Międzynarodowa Unia Kolarska (UCI) przyjęły Albanie w poczet swych członków.

Albania jest już poza tym członkiem międzynarodowych związków: lekkoatletycznego koszykówek i piłki nożnej. Zgłosiła swoje przystąpienie również do związku bokserkiego, atletycznego, gimnastycznego i strzeleckiego.

Dzięki temu iż Albania jest już członkiem Międzynarodowego Związku Kolarskiego będzie mogła w roku przyszłym wziąć czynny udział w wielkim wyścigu kolarskim WARSZAWA — PRAGA — WARSZAWA, a także i w innych poważniejszych imprezach kolarskich.

## Kohut króluje wśród najlepszych strzelców w lidze

Po 26 rozgrywkach, królem strzelców ligowych został Kohut z krakowskiej Wisły, ledgitymując się 31 zdobytymi bramkami.

Na dalszych miejscach uplasowali się:  
27 bramek — Gracz (Wisła)  
21 bramek — Rożankowski II (Cracovia).  
18 bramek — Spodzleja (AKS), Cieśl (Ruch).  
17 bramek — Alszer (Ruch), Janeczek (ŁKS), Łącz (ŁKS).  
15 bramek — Jaźnicki (Polonia Warszawa).  
13 bramek — Przecherka (Ruch), Aniola (ZZK), Mamoń (Wisła).  
12 bramek — Baran (ŁKS), Górski (Legia).  
11 bramek — Pierchala (Rymer), Szymański (Legia).  
10 bramek — Muskala (AKS), Strzemiński (Warta).

## Zjednoczenie przegrało z ŁKS 3:11

### Najciekawsza walka Olejnik-Wikliński nie odbyła się — Mistrz Pomorza okazał się zbyt słabym przeciwnikiem

Wczorajszy mecz pięściarski ŁKS — Zjednoczenie (Bydgoszcz) do specjalnie udanych nie należał. Mistrz Pomorza, Zjednoczenie, wbrew przypuszczeniom, okazał się zbyt słabym przeciwnikiem dla ŁKS i zawody przegrał w wysokim stosunku. Poza tym jedna z najciekawiej zapowiadających się walk Olejnik — Wikliński nie odbyła się, ponieważ lekarz nie zezwolił Olejnikowi na start.

Rozegrano tylko siedem walk w ringu i w rezultacie ŁKS mecz wygrał wysoko 11:3. W drużynie bydgoskiej naj-

lepiej wypadł Kruża, który w bardzo krótkim czasie załatwił się z Popielatym. Jest to zresztą jedyne zwycięstwo pięściarzy pomorskich. Trzeci punkt dla Zjednoczenia uzyskał Józwiak za remisową walkę z Olczykiem.

Najładniejszą walkę stoczyła para Bebisz — Baranowski w wadze lekkiej najwyższą Różycki z Helakiem, a najkrócej trwał pojedynek Pisarskiego z Sosnowskim i Kruży z Popielatym.

Osiągnięto następujące wyniki:  
W wadze muszej Różycki po żywej i dość ładnie prowadzonej walce, poko-

nał na punkty Helaka, któremu w ostatnim starciu sędzia udzielił napomnienia.

W kugocię Olczyk zremisował z Józwiakiem. Pierwsza runda należała do Józwiaka, drugą Olczyk rozpoczął gwałtownym atakiem i zasypał przeciwnika gradem ciosów. W pewnym momencie obaj zderzyli się głowami i obaj ze zwarcia wyszli z rozciętymi łukami brwiowymi. Kontuzja była tak poważna, że sędzia był zmuszony przerwać walkę, do tego jednak momentu Olczyk wyrównał utracone punkty. Wynik walki remisowy.

W piórkowej Popielaty w pierwszym starciu zainkasował kilka soczystych ciosów i przewaga Kruży była tak widoczna, że i tę walkę przerwano. Zwycięstwo przez techniczne k. o. przypadło Kruży.

W lekkiej Bebisz wypunktował Baranowskiego. Była to najładniejsza walka za wodów. Zwłaszcza w trzeciej rundzie Bebisz uzyskał wyraźną przewagę.

W półśredniej spotkanie Olejnika z Wiklińskim nie doszło do skutku i chociaż na wadze Wikliński wykazał 2,5 kg. nadwagi, walki tej nie wliczono do ogólnej punktacji zawodów.

W wadze średniej Pisarski z miejsca zasypał gradem uderzeń Drożowskię. Pod impetem tak gwałtownego ataku, Drożowski zupełnie się załamał i już w pierwszej rundzie skapitulował.

W półciężkiej zgola niezłe poczynił sobie Wieczorek. Z przyjemnością stwierdzamy, że bokser ten czyni postępy. Wieczorek zaczyna nabierać pewnego stylu i walczył nawet dość ładnie. Walkę z Sosnowskim wygrał wyraźnie na punkty.

W ciężkiej Grzelak pokonał na punkty Chylę. Bardziej sprawiedliwy byłby tutaj wynik remisowy, gdyż Grzelak nie czuje się jeszcze dość pewnie w ringu, przyznać jednak trzeba, że w trzecim starciu miał nieco więcej do powiedzenia. W ringu sędziował Zawadowski. Pu bliczności 1000.

## Cracovia nie wygrała lecz Spodzleja zniesiono karę

Jak donosiliśmy, Cracovia zgłosiła protest w sprawie weryfikacji zawodów w Legii, ponieważ sędzia nie uznał zdobytych przez nią dwóch bramek. W proteście tym Cracovia dowodziła, że bramki zdobyła regularnie i nieuznanie ich było sprzeczne z przepisami gry.

Protest Cracovii rozpatrywał Wydział Gier i Dyscypliny PZPN i jak było do przewidzenia, protest Cracovii nie uwzględnił. Mecz zweryfikowano zgodnie z wynikiem na boisku (0:0).

Należoną karę rocznej dyskwalifikacji na Spodzleję (AKS) na skutek nalesianych dodatkowych wyjaśnień przez klub, cofnięto. Jednak pozbawiono go prawa piastowania mandatu kapłana drużyny na okres dwóch lat. Za to karę rocznej dyskwalifikacji nałożoną na kierownika sekcji piłki nożnej AKS, i Ślemiańskiego, powiększono do dwóch lat.

## Gimnastycy „Splotu“ zwołują zebrania swej sekcji

W nadchodzący piątek dn. 3 grudnia odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji gimnastycznej w lokalu Zw. K. S. Włókniarza przy ul. Tymienieckiego 17. Początek zebrania o godz. 18-ej. Wszyscy członkowie sekcji „Splot“ winni w zebraniu tym wziąć udział.

Uwaga! Kolportery, odbiorcy i komisanci, DNIA 27. 11. 1948 R.

BIURO WYDZIAŁU KOLPORTAŻU  
R. S. W. „PRASA“  
PELEGATURA ŁÓDZKA

ZOSTAŁO PRZENIESIONE  
NA UL. PIOTRKOWSKA Nr. 70  
FRONT I-sze PIĘTRO  
TELEFON 136-91 CENTRALA

## Terminy startu zmienione Sztafety przybędą do stolicy 15 grudnia

W związku z przeniesieniem terminu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych z dnia 8 na 15 grudnia br., uległy zmianie terminy startów 8 sztafet, które przybędą w dniu Kongresu do stolicy.

Według nowego terminarza poszczególne sztafety wystartują z 8-miu krańców Polski w następujących terminach:

- Trasa nr. 1 z Gdańska (8 etapów) — 8 grudnia.
- Trasa nr. 2 z Olsztyna (5 etapów) — 11 grudnia.
- Trasa nr. 3 z Białegostoku (4 etapy) — 12 grudnia.
- Trasa nr. 4 z Lublina (4 etapy) — 12 grudnia.
- Trasa nr. 5 z Rzeszowa (9 etapów) — 7 grudnia.
- Trasa nr. 6 z Katowic (6 etapów) — 10 grudnia.
- Trasa nr. 7 z Wrocławia (8 etapów) — 8 grudnia.
- Trasa nr. 8 ze Szczecina (10 etapów) — 6 grudnia.

Wszystkie sztafety przybędą na Plac Zwycięstwa w Warszawie w środę, 15 grudnia br. około godz. 12.

Z Pl. Zwycięstwa ulicami: Królewską, Marszałkowską, Pl. Zbawiciela i 6 Sierpnia biegacze przybędą do miejsca Kongresu — gmach Politechniki Warszawskiej.

## Piękny pokaz Węgrów Mistrz olimpijski Pataki był najlepszym w zespole

Wczoraj odbył się w Łodzi w hali YMCA pokaz gimnastyczny drużyn węgierskiej i polskiej. Właściwie pokaz ten był jakby powtórzeniem międzypaństwowego meczu Polska — Węgry odbytego przed dwoma dniami w Warszawie, z tą tylko różnicą, że wykonywane konkurencje nie były punktowane.

Występ doskonałych gimnastyków węgierskich zainteresował Łódź, toteż wszyscy, którzy doceniają piękno estetycznie wykonanych ćwiczeń gimnastycznych nie omissakali przybyć wczoraj na pokaz.

Węgrzy okazali się rzeczywiście pierwszorzędnymi wykonawcami programu i zaprezentowali bardzo wysoki poziom. Ćwiczenia wykonywali jakby z pewną łatwością, technicznie opanowali je, jak na nasze warunki, niemal bezbłędnie, chociaż produkowali bardzo trudny program. Zwłaszcza jedno z najtrudniejszych ćwiczeń na drążku przypomniało

starym zapaleńcom gimnastyki, iż tego nie widzieli w Łodzi co najmniej kilkanaście lat.

Na program pokazu złożyły się skoki na koniu, ćwiczenia na poręczach i drążku oraz ćwiczenia wolne. Bardzo efektywnie wypadły ćwiczenia na drążku, a już w ćwiczeniach wolnych Węgrzy znaleźli specjalne pole do popisu. Najlepiej wypadły popisy w wykonaniu znakomitego gimnastyka Pataki, mistrza olimpijskiego ćwiczeń wolnych. Rozumiemy się, że drużyna polska na tle tak świetnego partnera wypadła słabiej. Zgromadzona publiczność nie szczędziła gromkich oklasków zawodnikom obu zespołów, za bardziej udane wykonanie trudnych popisów. Najbardziej oklaskiwano mistrza Pataki i wicemistrza olimpijskiego dr. Santha.

Wczorajszy pokaz był naprawdę udaną imprezą.

## Odrodzony ŁKS Gluchoniemi nie ma gdzie przeprowadzić zaprawy zimowej

Łódzki Klub Sportowy Gluchoniemi powstał w początkach 1927 roku i do wybuchu wojny prowadził dość ożywioną działalność. W okresie okupacji cały dorobek klubu oraz sprzęt uległ zniszczeniu, lecz po wojnie natychmiast zabrano się do pracy i uruchomiono wszystkie sekcje. Dzisiaj czynne są sekcje piłki nożnej, lekkoatletycznej, siatkówki, tenisa stołowego, gimnastyczna i szachowa.

Klub ŁKS Gluchoniemi nosi się z myślą przystąpienia do związków okręgowych. Sekcja szachowa ma nawet do zanotowania już pewne sukcesy (zwycięstwo nad Bydgoszczą 4:2).

Klub zamierza przeprowadzić zaprawę zimową, ale nie ma odpowiedniego lokalu i brak mu ekwipunku sportowego. Ponieważ zakup sprzętu i kostiumów sportowych to zbyt duży wydatek, jak na możliwości finansowe klubu przeprowadzenie zaprawy zimowej stanie się niemożliwe, o ile nikt nie pospieszy mu z pomocą.

Czy wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej i zarząd miasta Łodzi nie uważałby za wskazane przyjąć z pomocą tej organizacji ŁKS Gluchoniemi pozostawiony bez opieki i pomocy nie będzie w stanie rozwinąć swej działalności, a przecież ambicją jego jest odpowiednio przygotowanie się do udziału w Olimpiadzie Gluchoniemi, która odbędzie się w lipcu roku przyszłego w Kopenhadze.



MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich

(81)



Tymczasem w „świętym mieście” Niemcy, którzy nie spodziewali się ni- czego, nie mogli zdecydować się co zro- bić ze schwytanymi lotnikami. Oczywi- ście jedyną karą dla śmiazków była ka- ra śmierci, ale poszczególni „wodzo- wie” chcieli wykazać, że mają w sobie wiele wymyślnego okrucieństwa i nie mogli się zgodzić jak tę karę wykonać.

Wreszcie do opastego Gruppenfue- rera zbliżył się milczący dotąd szejk i wyszeptał mu coś na ucho. Twarz ge- siąpowca skrzywił potworny uśmiech. — Tak, tak, to będzie wspaniałe wido- wisko. Proszę od razu wydać wszystkie zarządzenia. — Zaciekawieni hitlerow- cy otoczyli dowódcę i dowiedziałyszy się, o co chodzi wykrzykiwali z uzna- niem.

Do muru, za którym siedzieli zamknię- ci lotnicy podstawiono olbrzymią klat- kę z dwoma głodnymi lwami. Gdy tyl- ko wartownicy usunęli się, małe drzwi otworzyły się i lwy spostrzegłszy otwór zwróciły się w tym kierunku. Bestie prze- cisnęły się z trudem przez bramę i na- głe ujrzały dwie postacie stojące w ka- cie. Z głuchym pomrukiem ruszyły na- przód.

Krzycki i Mroczek wpatrywali się jak urzeczeni w błyszczące ślepia potwór- nych zwierząt. Pierwszy raz w życiu przeniknęła tych zahartowanych w bo- jach ludzi trwoga śmierci. Odsunęli się jak najdalej, a tymczasem zdziwione lwy posuwały się powoli w ich kierun- ku. Lotnicy zdawali sobie sprawę, że gołymi rękoma nie dadzą rady bestiom.

Belka w oku!...

Pan Sobek spotkawszy na ulicy obdartego mezczyzyna, przysłał, wyciągnął z kieszeni banknot 1000 złotych i tak się zwraca do że- braka: — Coby pan zrobił, gdybym tak panu po- darował te tysiąc złotych? — Ach, dobry panie, chyba bym umarł ze szczęścia! — Tak?... W takim razie ratuje pana od niechcianej śmierci! — odpowiada Sobek, chowając z powrotem banknot do kieszeni.

Na ławie oskarżonych siedzi sprawca kra- dzieży z włamaniem. — Czy oskarżony, dokonując kradzieży, nie pomyślał o swojej przyszłości? — pyta są- dza. — Tak, panie sędzio, Pomyślałem i dlatego od razu zaniósłem pieniądze do banku...

Dwaj przyjaciele spotykają się na ulicy. Pierwszy z nich, który jest filozofem, odzy- wa się: — Im więcej myślę, tym bardziej docho- dzę do przekonania, że jedynym szczęściem życia jest nadzieja... — To pożycz mi tysiąc złotych... — Dłaczego?... — Będziesz wiecznie szczęśliwy w nadziei, że ci je oddam...

W teatrze wystawiają operę „Tristan i Izolda”. Na sali orkiestra, Orkiestra gra pianis- simo, Tristan — sam na scenie. Na balkonie siedzi pan Babelek z żoną. W pewnej chwili zwraca się do swej po- łowicy: — Słuchaj, jak znowu będzie trochę więcej ludzi na scenie, to mnie obudzisz!...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr MIECZYSLAW KOWALSKI specjalista chorób wenerycz- nych skórnych Al. 1 Maja 3. 12460k
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6. Piotrkowska 23. 12468k
LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystryka, analizy. Piotrkowska 3. 12461k
Dr MARKIEWICZ GU STAW, weneryczne skórne. Piotrkowska 109-6, tel. 138-52. 12463k
Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13-14, 16-18 Kiliń- skiego 132. 12466k
DOKTOR ZAURMAN specjalista: skórne, we- neryczne 8 — 10, 5-7 Narutowicza 2. 12492k
Dr KUDREWICZ spe- cjalista weneryczne, skórno. 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 12462k
Dr ŁOZA, włosy, skór- ne weneryczne Sienkie- wicza 34 2-3, 5-7. 12290k
Dr BILINSKI powró- cił choroby serca 11-14 Legionów 3. 12238g
DENTYSCY
DENTYSTA WODNIC- KI Stanisław, specjal- ność: korony, mostki porcelanowe Andrzejka 11, tel. 154-12. 12465k
LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 12487k
Kupno - Sprzedaż
SREBRO (złom, mone- ty) stale kupujemy Sklep zegarmistrzow- ski. Wieckowskiego (dawn. Śródmiejska) 6 12134k
SPRZEDAM natech- miast ręczne krosna z lokalem lub bez Adres w Administracji. 12454g
RADIOAPARATY — lampy wszelkich ty- pów naprawiamy szy- ko, tanio, fachowo (20 lat praktyki) Kiliń- skiego 10, róg Pomor- skiej. 11656g
SREBRO w każdej ilości kupujemy — Kan- tor i Zielińska, Łódź. Grand Hotel". 12240k
RADIOAPARATY, foto- aparaty, kinoapara- ty, telefony, motorki, każda radiową lampę różne przyrządy i narzę- dzia kupuje — sprzedaje — zamieniam Gdań- ska 17 — Książniak tel. 269-55. 12454k
SPRZEDAM silnik 4,5 i 2,5 LM 3 x 125 v albo 3 x 220/380 2.800 obro- tów i wózek dziecinny głęboki Andrzeja 38 „Akumulator”. 12289
RADIO Telefunken Su- per z klawiaturą sprze- dam Kamienna 18 m. 52. 12448g
SPRZEDAM radio 5 lampowe z okiem Choj- ny Pryncypalna 12-14 m. 8. 12447g
OKAZJA sprzedam sy- pialnię meble kuchenne, Bodnarska 26 — 4 tel. 151-09. 12453g
WYŻEL 1-roczny raso- wy do sprzedania. Gdańska 98 m. 3 tel. 213-44. 12456k
SPRZEDAM łóżko me- talowe - materace, szafę, stół, piecyk, umy- walinę kuchenną. Oglądać do 5-tej. Naruto- wicza 32 m. 5. 12469g
KUPIMY plac — Choj- ny przy tramwaju. Plac Wolności 6 — 4. 12486k
GRZEBIENIE wszel- kiego rodzaju oraz spec- jalne niełamliwe poleca Wytwórnia „Fortis”. Łódź, Sienkiewicza 30. Sprzedaż również dla sklepów detalicznych. Ceny konkurencyjne 12487k
FUTRO męskie nurki kolnierzy wydrowy sprzedam Nawrot 74 m. 7. 19 — 20. 12491p
PAŃSTWOWE Gimna- zjum i Liceum Gospo- darcze w Łodzi, ul. Ki- lińskiego 63 zakupi od- zaraz elektryczną lo- dówkę oraz elektrycz- ną maszynkę do mięsa. 12494k
KAPELUSZE damskie męskie duży wybór po- leca sklep Piotrkow- ska-190. 12493k
ROZNE
BRYCZESY zanim ku- pisz, obejrzyj u Wojcie- chowskiego Piotrkow- ska 59, poprzeczna ofi- cyna. 12488k

PROSZKI DO PRANIA
Pixin, Gama, Persil, Schicht
Cena detal. 80 zł — za 1 kg
MYDŁO DO PRANIA 62%
Firmy Schicht, Lukasik, Jawor
Cena detal. 470 zł — za 1 kg
ULTRAMARYNA
Firmy Sommer i Nower, Silesia, Kaliska
Cena detal. za 1 kg
w opakowaniach à 1 dkg — 670 zł
à 5 „ — 540 zł
à 10 „ — 510 zł
Hurtowo rozprowadza
Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
ODDZIAŁ w ŁODZI — ŻWIRKI 11
Żądać wszędzie!

CELOFANOWE toreb- ki z wszelkimi nadru- kami wykonuje sta- rannie i szybko Wy- twórnia Bibulek „Pod- kowa” Łódź, ul. Naru- towicza 57, poprzeczna oficyjna parter telef. 268-62, 124-71, 12473g
ZAGINAŁ wilk czar- ny, podpalany alzaczk w kagańcu z Nr. 5210. Odprowadzić za do- brym wynagrodzeniem Józef Haupt, ul. Dre- wnowska Nr. 170. 12477g
PRZYBLAKAŁ się pies doberman. Proszę o zgłoszenie się Lagie- wnicka 86 m. 3 12485g
NAUKA
KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniars- twa, gorsciarstwa wyuczają kursy Insty- tutu Przemysłowo-Rze- mięlniczego. Próchni- ka 25. 12125g
ZAPISY do 10 grudnia Kurs Kroju, Szycia. Modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieś- niczego ranny - wieczor- ny Sekretariat, Połud- niowa 20. 12479g
OSTATNIE dni zap- sów na kurs kroju mę- skiego i damskiego In- stytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego, Stali- na 7. 12475g
Zańt arowanie uracy
POTRZEBNA pomoc- domowa na przycho- dnie. Wschodnia 61 m. 7. 12474g
POTRZEBNY czelad- nik krawiecki. Połu- dniowa 17 (Pogotowie- krawieckie). 12471g
POTRZEBNA pomoc- domowa umiejąca goto- wać. Referencje Legio- now 17 m. 4. 12481g

W dniu 3-go, o godz. 9-tej odbędzie się PUBLICZNA SPRZEDAŻ KONIA przy ul. Nowotki 58
PRZEDSTAWICIELA
ZAGINĘŁA legit. służ- bowa Starostwa Grodz- kiego Śródm. Łódzk. Kacprzak Kazimierz Pogonowskiego 32. 12449g
POTRZEBNA panien- ka do sklepu galanterii -skórzanej zaraz. Rzg- wska 9 K. Sadowski g. 5-7. 12487g
POSZUKUJĘ wspólni- ka do warsztatu ślusar- skiego oraz szofera do samochodu pół ciężaro- wego Aleja Kościuszki 28 — 6. 12446g
POTRZEBNA wykwa- lifikowana cerowacz- ka do pończoch 6 Sier- pnia 2 Sklep galante- ria 12470g
POTRZEBNA pomoc- domowa. Gdańska 62 m. 16. 12476g
Poszyk w an e aracy
ZDOLNA podreżna przyjmie pracę w kraw- cowej. Oferty pod „Po- dreżna”. „Prasa”. Piotrkowska 55. 12473g
ZAGUBIONO
ZAGUBIONO książecz- kę Ubezpieczalni Spo- łecznej. Rogoziński Władysław. Miedziana 22. 12445g
ZAGUBIONO kartę R. K. U. Łódź Andrzej- czak Stanisław Wójto- wska 16. 12450g

Dołącz do zespołu
Dokąd dziś pójdziemy
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popular- nej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”
TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godzinie 19.15 „GODY WESELNE” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21
W dniach 1 i 2 grudnia r. b. występy Moskiewskiego Teatru Kukielek M. Obracz- wa Passe partout nieważne. Od dnia 3,12 br. Wznowienie sztuki I. Eren- burga „Lew na placu”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243.
Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIEKNA HELENA”
Teatr „OSA” Traugutta 1. (w sali „Syreny”)
Z powodu prób generalnych teatr nieczynny. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

KINA
ADRIA — „Kurhan Małachowski”
BAJKA — „Dzeci ulicy”
BAJKA — „Pożrutek”
GDYNIA — Program aktualności Kraj. — Zagr. Nr. 40”
HEL — „Piętnastoletni kapitan”
MUZA — „Zakazane piosenki”
POLONIA — „Pieśń tajgi”
PRZEDWIOŚNIE — „Cygańska miłość”
ROBOTNIK — „Znak Zorro”
ROMA — „Noc w Casablance”
REKORD — „Przecucie”
STYLOWY — „Czerwony krawat”.
SWIT — „Pani Miniver”
TECZA — „Dzwonnk z Notre Dame”
TATRY — „Gilda”
WISŁA — „Tchórz”
WŁOKNIARZ — „Wielkie nadzieje”
WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame”
ZACHĘTA — „Wieczna Ewa”
Kino „WISŁA” — Dziś Premiera!
Film produkcji radzieckiej, odznacz- ny nagrodą pokoju na festiwalu w Mariańskich Łaźniach
„HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ”
w-g sztuki Konstantego Simonowa.
W rolach głównych:
W. AKSIONOW, E. KUŹMINA.
Reżyser: MICHAŁ ROMM.

TEATR „OSA” przeprowadził się DO SALI „SYRENY” Traugutta 1
i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „PORWANIE SABINEK” z J. Węgrzynem i H. Gruszeck
ZGUBIONO kartę re- jestracyjną R. K. U. — Pa- janiec Lewandowski Wielu- na nazwisko Stanisław, 6-go Sier- Karolewski Szczepan, pnia 92. 12484g
ZGUBIONO kartę re- jestracyjną R. K. U. — Siedlików, pow. Kepno.